



TEATR IM. JULIUSZA
SŁOWACKIEGO
W KRAKOWIE

*Powarkiwanie Drogi
Mlecznej*
Bonna Parka

tłumaczenie
Iwona Nowacka

reżyseria
Wojtek Klemm

premiera 3 lipca 2021

foto: Bartek Barczyk / Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie

◆ Kraków

Powarkiwanie Drogi Mlecznej

■ Plakat do *Powarkiwanie Drogi Mlecznej* z Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie w reżyserii Wojtka Klemma przedstawia dwie monstrualnej wielkości żyrafy, palące papierosy na tle wielopiętrowego bloku. U stóp budynku radosne azjatyckie dzieci w szkolnych uniformach machają kolorowymi kwiatami. W tle zaś rozciąga się panorama blokowiska, nad którym można dostrzec latający spodek. Plakat Alicji Białej ma formę fotomontażu, gdzie spotykają się z pozoru nieprzystające do siebie, jakby wyjęte z różnych światów elementy. Świetnie jednak oddaje ideę dramatu Bonna Parka, który na zasadzie kolażu łączy ze sobą języki, postaci i wydarzenia zaczerpnięte z różnych rzeczywistości.

Park uchodzi w Niemczech za wybijającego się dramaturga i reżysera. Jego teksty od kilku lat są tłumaczone i wystawiane w różnych teatrach, choć krytycy czasem zrymują się na jego niezbyt subtelne

poczucie humoru. Sztuka *Das Knurren der Milchstraße* w 2017 roku otrzymała główną nagrodę Stückmark na Berliner Theatertreffen, a później została zrealizowana w Theater Bielefeld w inscenizacji autora. Park zaczyna być też dostrzegany w Polsce. W 2016 roku w Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu odbyło się czytanie jego *Smutku i Melancholii*, a w 2018 roku tekst wystawiono w Teatrze Dramatycznym w Warszawie. W tym roku niemalże równocześnie odbyły się dwie premiery *Powarkiwanie Drogi Mlecznej*, w Krakowie i w Gdańsku.

Tym, co chyba pociąga w tej twórczości, jest niejednoznaczność i odwaga łączenia ze sobą heteronomicznych elementów. Park wrzuca postaci z różnych porządków w absurdalne sytuacje i prowokuje spotkania, które nie mogłyby się odbyć poza literą dramatu. Tematem *Powarkiwanie* jest katastrofa ekologiczna i polityczna na Ziemi, na którą przybywają kosmici, by poznać ludzki gen autozagłady. W następujących po sobie monologach politycy i bohaterowie masowej wyobraźni ujawniają różne pomysły mające uchronić przed katastrofą szmaragdową planetę. Północnokoreański przywódca Kim Dzong Un planuje zjednoczyć obie Koree, choć jedyną do tego drogą okaże się wciśnięcie czerwonego guzika. Donald Trump, po złożeniu urzędu prezydenta, postanawia rozdać wszystkie pieniądze, które, wbrew jego woli, stale się namnażają. Nawet pomysł z wykupieniem całej broni na świecie i przetopieniem jej w jedną bryłę wysokości góry pokrytej lodowcem okazuje się ryzykowny. Znajdzie się bowiem kolekcjoner sztuki dostrzegający w tym gest artystyczny.

Bohaterowie sztuki, choć pragną dobrych rozwiązań, wydają się skazani na swój los. Efekt komiczny wywołuje dodatkowo ich jestestwo utkane ze sprzeczności. Bonn Park, uwięziony w ciele jedenastoletniej dziewczynki, nie zostanie wysłuchany przez ludzkość, mimo że ponure krajobrazy z przyszłości powinny wywołać poruszenie. Stary Justin Bieber dostaje Nobla za książkę o „wyniszczającym duszę życiu osoby publicznej”. Wreszcie maniakalno-depresyjna Heidi Klum tyje z powodu pożerania zła na świecie, czego ofiarą stają się skorumpowani politycy, postbrexitowa Wielka Brytania i ona sama. Na niewiele zdadzą się lekcje empatii, polegające na fizycznej zamianie głów: czarnych kobiet z białymi mężczyznami, nieletnich islamistów z emerytowanymi ultrapravicowcami czy bezdomnych z miliarderami. Ludzkość pozostanie niewzruszona.

W abstrakcyjnej przestrzeni Magdaleny Gut Klemm rozpisal monologi na sceny zbiorowe, w które wprowadził polski kontekst (Heidi konsumuje ojca dyrektora i moherowe babcię, a Biedroń wymienia się głową z przywódcą Konfederacji) i podbił absurd zawarty w tekście (Trump paraduje w stroju Elvise). Z białych kul z rzucanymi na nie projekcjami (na przykład Jezusa ze Świebodzina), wypełniających przestrzeń niczym obiekty Drogi Mlecznej, wychodzą postaci. W licznych układach choreograficznych tworzą ciało zbiorowe, swoisty chór z ujawniającymi się, wyrazistymi, świetnie zagranymi pojedynczymi głosami. W zaproponowanej konwencji bardzo dobrze odnaleźli się wszyscy aktorzy, choć warto wyróżnić Ewelinę Cassette jako przywódcę Korei Północnej. Na koniec dobiegających z Ziemi pomruków przed publicznością staje paląca papierosa Żyrafa (Marcin Kalisz), która proponuje swoisty eksperyment. Do widzów należy odpowiedź, czy może on zmienić losy świata. ■

AUTOR: ANETA GŁOWACKA